

wschodzie Francji. W tym samym dniu, według ich mniemania, pełnym przeznaczenia, ma Pan Barrault dawniej profesor matematyki w Paryżu, wsiąść w Tulonie na okręt w celu udania się do Konstantynopola, dla szukania „matki.“ Pewien z naszych najbardziej odznaczających się młodych artystów w sztuce rytowania, p. Alrie, przedsięwziął w tych dniach podróż do Lionu, aby być przytomnym na zgromadzeniach swoich równowierców, i dla naradzenia się nad wielkim dziełem zbawienia świata. Dnia 26 z. m. udało się kilku z nich przez Tulon do Ajacio. Przed swym odjazdem wydali w Korsyce proklamacyą. Czterech symonistów udało się w swych ubiorach do Agen, trzech do Grenoble, dwóch do Clermont i. t. d. Wyśłani do Korsyki po odprawionej swej misji powrócą do Tulonu, gdzie mają przybyć także i inni Symoniści, należący do ich stacyi wschodniej.

ANGLIA

Londyn 13 Marca.

Posel turecki Namik pasza, miał wczoraj w asystencji Pana Maurojeni konferencyą z hrabią Grey w urzędzie skarbowym, i z lordem Palmerstonem w wydziale spraw zagranicznych.

Xiąże Talleyrand i posłowie bawarski, belgijski mieli rozmowę z lordem Palmerstonem.

Dnia 14 marca.— Wczoraj izba niższa zamieniła się w Komitet Biln tyczącego się uśmierzenia zaburzeń w Irlandyi. Lord Althorp wniósł modyfikacyą tej osnowy, że żaden officer niższego stopnia od kapitana nie może zasiadać i mieć głosu w sądach wojennych. P. O'Connell i przyjaciele jego opierali się temu wnioskowi, który przeciw większości 125 kresek przeciw 63 przyjęty został.— Łączne modyfikacye O'Connella i innych członków izby, tyczące się pierwszego oddziału bilu, zostały odrzucone, i dalsze narady komitetu do przyszłego piątku odroczone zostały.

P. Dedel, poseł niderlandzki przybył wczoraj nakoniec do Londynu.

Dziennik *Kurier* oświadcza, że rozpuszczone od kilku dni pogłoski o odjeździe Don Pedra z Porto, są bez zasadne. Zdaje się wprawdzie być pewną rzeczą, że woyska konstytucyjne przez brak zapasów wszelkiego rodzaju, wiele miały do wycierpienia, z

tém wszystkiém przyjaciele Don Pedra, nie rzekli się jeszcze reszty nadziei, że będące teraz w drodze zapasy i posiłki wojskowe na czas jeszcze nadejdą dla postawienia w możności generała Soliniak, rozpoczęcia zaczepnych działań, i tym sposobem obecnemu stanowi rzeczy w Portugalli dać inny obrót.

Dnia 16 Marca. Jego Królewska Mość uwalniając lorda Durham od obowiązków wielkiego strażnika pieczęci, udzielił mu tytuły wice-hrabiego Lambton i hrabi Durham z przelaniem tychże na potomków jego płci męskiej.

W dniu 13 b. m. poseł turecki Namik basza, miał pożegnalną audyencyą u króla, albowiem za dni kilka wyjechać ma z Londynu.

Kwater Dedel onegdy w asystencji barona Van Zuylen miał konferencyą z lordem Palmerstonem a deputacya z City, odbyła z lordem Althorp naradę w izbie skarbowej. Podobnie xiąże Talleyrand i poseł belgijski naradzali się z lordem Palmerstonem.

Względem ostatnich wypadków w Irlandyi, dziennik dubliński *Times* donosi co następuje: Zeszłej soboty z rana o godzinie 2. gromada ze 150 białonogich zebrana zapukała się do domu P. Sweeny w Kastletown w hrabstwie Meath i żądała aby ją wpuśczone. Sweeny człowiek nieustraszony, zapytał się ich w przód czego żądają? na co mu odpowiedzieli, żeby oświadczył swemu panu Robertowi Longfield, którego majętności jest zawiadowcą, że niech zaraz odpędzi ze swej służby oycę i dwóch synów Hedge, którzy u niego od lat 30 zostają.— Późem żądali jeszcze raz ażeby ich wpuszczono; na co im dano odpowiedź, że mieszkańcy domu dadzą do nich ognia, jeżeli się natychmiast nieoddalą, i że jeden wystrzał 50 innych zaraz wywoła z domu Pana Longfield, który po drugiej stronie gościńca znajduje się i wnim liczna osada uzbrojonych. Nate pogrozki odciały białonodzy, powtórzywszy raz jeszcze swoje wyzwanie. O cwierć mili z tamtąd, napadli na dom niejakiego Dorana, wywlekli go z pościeli i okropnie potłukli. Wkrótce potem, uczynili toż samo w innym domu niejakiego Weldora, lecz jednemu ani drugiemu niepowiedzieli przyczyny tak złego z niemi obęyscia; utrzymują że to dla tego, iż ludzie ci nie